Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 178. — ROK XXXV.

WTOREK

3. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

B. prem. Piłsudski o przyczynach swej rezygnacji.

Rządowe pisma warszawskie podały wczoraj pełny tekst oświadczenia min. Piłsudskiego o powodach rezygnacji z urzędu premjera. Oświadczenie zaczyna się twierdzeniem, że przyczyną dymisji nie był wcale stan zdrowia Lekarze bowiem na pytanie:

„— Czy Marszałek Piłsudski jest zdolny do pełnienia tych obowiązków, które dotąd pełnił, czy też nie?

Jednozgodnie odpowiedzieli, że o zdolności nie mogą w żaden sposób wątpić".

Powody dymisji są inne.

PREZ. RZPLITEJ BEZ „CIENIA WŁADZY".

„Pierwszym motywem — oświadcza min Piłsudski — jest fakt iż nie znoszę organicznie urzędu szefa gabinetu, tak, jak on jest u nas postanowiony konstytucyjnie!"

Dla wyjaśnienia tej sprawy porównuje p. Piłsudski urząd Prezydenta Rzplitej z urzędem premjera. Otóż Prezydentowi odebrano konstytucyjnie nawet cień władzy.

„Dość panom powiedzieć, że nie miał prawa stworzyć sobie najbliższego otoczenia, nawet jeśli chodzi o lokajów czy pokojówki, bez innego człowieka, który może się na jego wybór nie zgodzić i narzucić mu osoby dla niego niechętne".

„SEJM LADACZNIC".

Męczy mnie też — mówił min. Piłsudski — wspomnienie mej osobistej historji, gdy byłem Naczelnikiem Państwa i

gdy, po wojnie, zwycięsko przezemnie przeprowadzonej, jako Naczelny Wódz, zdecydowałem po długich wahaniach, nie robić nic i pozostawić Polskę samą sobie. Wahania zaś moje tyczyły się rozstrzygnięcia pytania: czy mam sejm, tak zwany suwerenny, sejm ladacznic... — rozpędzić i nacisnąć go nogą zwycięzcy tak, jak na to zasługiwał, czy też wybrać tę drogę, którą istotnie historycznie wybrałem — pozostawić Polskę samą sobie".

„Sejm ladacznic" przypuszczał, że Prezydentem Rzplitej będzie człowiek

„nigdy nie umiejący się zhańbić chciwością pieniężną, człowiek, który swoją zwycięsko przeprowadzoną wojną i siłą charakteru, wyprowadził Polskę z chaosu i dał jej znacznie większe granice, niż te, które dla niej zakreślano wszędzie. Dlatego też praca konstytucyjna poszła w kierunku zrobienia przyszłemu prezydentowi tylu przykrości i tyle — powiem — hańby życia, ile tylko zdziczałe i potwornie głupie umysły mogły wymyślić".

Chciano w ten sposób „konkurenta suwerenności posłów zasunąć gdzieś w kąt i zasypać możliwie śmieciem". Atoli p. Piłsudski od pełnienia tego urzędu się usunął.

„Przy postawieniu Prezydenta bez władzy, przy stworzeniu mu wszelkich możliwych świństw i wszystkich niecności, jakie są możliwe do pomyślenia, przeciwstawiono jemu jako mającego te świństwa i niecności robić, nie kogo innego, jak Szefa Gabinetu".

WSZECHMOCNY PREMJER.

Szef Gabinetu w naszej Konstytucji wygląda „jak omnipotens czyli wszechpotężny", ale ta omnipotencja ma liczne ciemne strony.

„Gdy Szef Gabinetu ma opinjować wszystko i do wszystkiego swój palec przyłożyć, to jeśli sumiennie ten obowiązek wypełnia, napewno nie robi nic i czyni pracę swoją nieproduktywną, nie-efektowną".

Zrzuciwszy część omnipotencji na swego pomocnika p. Bartla zyskał p. Piłsudski trochę czasu. Urząd szefa gabinetu jest dlatego tak uciążliwym iż

„stałem zajęciem takiego pana, jest niańczenie wszystkich podrzutków, które wszyscy mu podrzucają".

Min Piłsudski wskazuje następnie na niektóre trudności.

CZEGO P. PIŁSUDSKI NIGDY NIE CZYTAŁ.

„Sam proces t. zw. „uzgadniania", który w procesie urzędniczym zajmuje u nas tak wygodne i tak wściekle rozłożyste miejsce, trwa zwykle tak nieznośnie długo i tyle zużywa papieru, iż wyznam otwarcie, że pomimo, iż proces ten jest nakazany maszynie państwowej, ani razu nie ośmieliłem się dotknąć stosu arkuszów zapisanych maszynowem pismem, ze strachu, bym nie poszedł do szpitala warjatów. A jednak było to moim bezpośrednim obowiązkiem".

„Namiętność do centralizacji" sprawiła, że rada ministrów musi się zajmować różnomi drobnemi sprawami.

„SMUTNA KONIECZNOŚĆ" WSPÓŁPRACY Z SEJMEM.

Jest jeszcze jeden obowiązek, którego spełniać b. Premjer nie może.

„Mówię tu o smutnej konieczności dla Szefa Gabinetu — współpracowania z sejmem. Gdybym nie walczył ze sobą, to bym nic innego nie czynił jak bił i kopał panów posłów bezustannie, gdyż mają metodę pracy taką, która zgóry przeczy wszelkiej efektywności i produkcyjności tej pracy".

Tu krytukuje min. Piłsudski zwyczaje posłów. Zachowują się oni w Sejmie jakby w szynku. Gdy jeden mówi, piętnastu spaceruje po sali, inni opowiadają sobie anegdotki i t. d. Mowcy mówią od rzeczy i nudno.

Praca parlamentarna przypomina wleczenie szpilki przez lokomotywę.

Dla uniknięcia nieporozumień dodaje min. Piłsudski, że mógł zgnieść „jako robactwo sejm ladacznic po zakończonej zwycięsko wojnie", ale tego nie uczynił i dlatego nikt nie może go oskarżyć o „braki demokratycznych pojęć".

Gdy po zebraniu się trzeciego sejmu ujrzał p. Piłsudski „nowe triumfy metody pracy sejmu, tak sprzeczne z moją duszą" wówczas miał do wyboru:

zaniechać wszelkiej współpracy z sejmem i stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby oktrojować nowe prawa w Polsce, albo ustąpić ze stanowiska szefa gabinetu polskiego, który musi z sejmem współpracować".

Wybrawszy to drugie powtórzył min. Piłsudski Panu Prezydentowi swą radę, by szukał poza nim i p. Bartlem jeszcze kilku ludzi, którzyby przez pewien czas mogli utrzymywać „Hard Labour" (ciężkie roboty) pracy szefa gabinetu.

„Z drugiej strony dodałem, że przy każdym cięższym kryzysie staję do dyspozycji Pana Prezydenta, jako szef gabinetu, biorący śmiało decyzję na siebie i wyciągający również śmiało konsekwencję ze swoich decyzyj. Dodam, za obopólną zgodą Pana Prezydenta i szefa gabinetu, p. Bartla, dyrektywy szefa gabinetu w stosunku do polityki międzynarodowej polskiej, jak dawniej pozostają w mojem ręku".

Na tych słowach kończy się wywiad.

Przesilenie w Grecji trwa

Ateny. (PAT.) Prezydent Konduriotis odbył wczoraj wieczorem narady z Kafandarisem, który zalecał Prezydentowi powierzenie misji **utworzenia gabinetu Venizelosowi, a zarazem rozwiązanie parlamentu.** Prezydent kontynuować będzie w poniedziałek narady z przywódcami partji.

Nieprawdziwe pogłoski o sytuacji w Rumunji

Bukareszt. (PAT.) Niektóre pisma podały tendencyjne wiadomości o sytuacji politycznej w Rumunji, donosząc, **jakoby patrjarcha-regent bawiący obecnie w Karlsbadzie został nagle wezwany do Bukaresztu.** Agencja „Rador" stwierdza, że wiadomość ta jest zupełnie zmyślona. Regent nie opuszczał Karlsbadu, gdzie obecnie prowadzi kurację.

Prezyd. Francji życzy polskim lotnikom powodzenia w locie nad Atlantykiem

Paryż. (PAT.) Przy otwarciu dorocznej wystawy lotniczej prezydent republiki Doumergue **zatrzymał się dłuższy czas przy aparacie tego typu, na którym lotnicy polscy mjr. Kubala i Idzikowski zamierzają dokonać lotu transatlantyckiego.** Prezydent Doumergue zapytywał inż. Amiot o szczegóły zamierzonego lotu i polecił wyrazić polskim lotnikom najszczersze życzenia powodzenia ich przedsięwzięcia.

Zakończenie Kongresu Eucharystycznego

200.000 PIELGRZYMÓW W PROCESJI. — SKŁADANIE PODPISÓW W KSIĘGACH PAMIĄTKOWYCH.

Łódź. (PAT.) Ostatni dzień kongresu eucharystycznego w Łodzi rozpoczął się szeregiem nabożeństw we wszystkich kościołach. Po tych nabożeństwach około g. 10 rano wyruszyła olbrzymia procesja eucharystyczna na plac Hallera. Po odprawieniu mszy pontyfikalnej przez prymasa kardynała Hlonda, procesja wyruszyła z placu Hallera do Katedry. W procesji tej wzięło udział przeszło 200 tysięcy pielgrzymów, przybyłych ze wszystkich stron kraju. Ulice, przez które przechodziła procesja, były przepięknie udekorowane. W kilku miejscach ustawiono bramy triumfalne. Około g. 4 popołudniu procesja rozwiązała się przed katedrą. Po zakończeniu pochodu przed katedrą, zbierano podpisy do ksiąg pamiątkowych, które komitet organizacyjny przeznaczył dla nuncjusza papieskiego i prymasa kardynała Hlonda. Kongres eucharystyczny zamknięto po ostatniem głównem zebraniu, które odbyło się o godz. 5 popołudniu, a na którem przemówienie pożegnalne wygłosił biskup łódzki ks. dr. Tymieniecki.

Wielka katastrofa górn. we Francji

48 ZABITYCH, W TEM 11 POLAKÓW. — PRZEBIEG KATASTROFY.

St. Etienne. (PAT.) Według informacji ze źródeł oficjalnych w wyniku katastrofy w tutejszej kopalni zabitych zostało 48 górników, w tej liczbie 31 Francuzów, 11 Polaków i 4 Marokańczyków. Do St. Etienne przybył minister Tardieu, który zwiedził miejsce katastrofy. Jak wynika z opowiadań inżynierów katastrofa miała przebieg następujący: dozorca kopalni dostrzegł w pewnym momencie ogień w szybie i wszczął alarm. W międzyczasie nastąpiło obsunięcie się gruntu, które spowodowało uszkodzenie przewodów, dostarczających powietrza, przyczem wytworzył się ciąg. Szkodliwy gaz dostał się wgłąb kopalni i rozszerzył się po galerjach.

Prezydent Rzplitej w Brześciu nad Bug'em.

82 P. P. OTRZYMAŁ SZTANDAR.

Brześć nad Bugiem. (PAT) W niedzielę o godzinie 11.30 przybył tu p. Prezydent Rzplitej powitany przez delegację miasta z p. prezydentem Brześcia Całuniem na czele. Delegacja wręczyła p. Prezydentowi na srebrnej tacy chleb i sól. Prezydent miasta witając p. Prezydenta życzył, **aby pod Jego rządami Rzeczpospolita rozwijała się w miłości i zespoleniu wszystkich obywateli.** O godzinie 12.30 p. Prezydent w otoczeniu adjutantów przybył do koszar 82 pułku piechoty. Na skrzydle pułku złożył p. Prezydentowi dowódca pułku Tessaro raport wraz ze sztandarem. Następnie odbyła się msza św. odprawiona przez ks. biskupa polowego Galla, poczem **nastąpiło poświęcenie sztandaru ofiarowanego 82 pułkowi przez sejmik brzeski.** Po obiedzie p. Prezydent przyjmował w specjalnie postawionym namiocie przybyłe z całego wojew. delegacje, które przedstawiały prośby lub też wyrażały hołd i cześć. — Podkreślić należy nadzwyczaj miłe i serdeczne przemówienie delegata ludności ukraińskiej. Wzruszające było powitanie p. Prezydenta przez delegację mieszkańców Pińska. Po przyjęciu delegacje udały się na wspólny obiad żołnierski na boisko sportowe. Po obiedzie odbyła się akademja sportowa, poczem p. Prezydent odjechał do Domaczowa. O 10 wieczorem w salach Białego pałacu odbył się raut.

INSPEKCJA K. O. P.

Warszawa. (Tel. wł.) Dowódca K. O. P. gen. Minkiewicz odbywa inspekcję brygady małopolskiej. Obecnie gen. Minkiewicz znajduje się w okolicach Okopów św. Trójcy. Prawdopodobnie około 6 lipca inspekcja w Małopolsce będzie zakończona, a następnie gen. Minkiewicz podejmie inspekcję pogranicza wołyńskiego.

RZĄD NANKIŃSKI ROZWIĄZAŁ ZAGRANICZNE ORGANIZACJE SAMORZĄDOWE.

Pekin. (PAT.) Rząd nankiński rozwiązał zagraniczne organizacje samorządowe w Chinach. Ponieważ kierownicy tych organizacji sprzeciwili się rozwiązaniu, **rząd oświadczył, iż ewentualnie usunie cudzoziemców przemocą.**

NA RATUNEK ROZBITKÓW „ITALII" UDAŁY SIĘ 4 AEROPLANY.

Londyn. (PAT.) Samolot finlandzki zaopatrzony w ski oraz dwa hydroplany szwedzkie i 1 włoski udały się na ratunek grupy Vigliery. **Samoloty będą się starały zabrać rozbitków, względnie nawiązać z nimi kontakt i zaopatrzyć w żywność.** Położenie rozbitków naogół poprawiło się, ponieważ kra przestała posuwać się w kierunku wschodnim. Statek „Braganza" uwolnił się z zagrażających mu lodów.

„KRASSIN" PŁYNIE DO MIEJSCA KATASTROFY „ITALII".

Moskwa. (PAT.) Łamacz lodu „Krassin" przybędzie w poniedziałek do miejsca, w którem wydarzyła się katastrofa „Italii". Brak jest wiadomości o lotniku rosyjskim Babuszkinie, który wyleciał w piątek w kierunku wyspy Foyen.

Co słychać w Krakowie?

Tow. im. Piotra Skargi w r. 1927.

Kurs prelegentów. — Opieka nad młodzieżą. — 325 członków Towarzystwa.

Towarzystwo im. Piotra Skargi w Krakowie odbyło niedawno Walne Zgromadzenie swoich członków, na którem omawiano wyniki pracy w roku 1927. Towarzystwo powstało w brzasku zbliżającej się 300-letniej rocznicy śmierci Ks. Skargi w Krakowie w r. 1910 na tej zasadzie, że silniejszy i specjalny wzgląd mieć będzie na ideologję i potrzeby życia katolickiego u nas, i że na spełnienie tych postulatów główny nacisk wywierać będzie. Nazwa i obranie za duchowego przewódcę Piotra Skargi, który w dziejach naszych świeci jako symbol odrodzenia i obudzenia ducha w narodzie, jasno i wymownie o tem świadczą.

Po przejściach wojennych, które podkopały byt Towarzystwa, przyszły mu z pomocą dwie organizacje, a to Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego, których twórcą był właśnie ks. Skarga i Towarzystwo Oświaty Ludowej. Pierwsze z nich odstąpiło lokal, składający się z kilku ubikacyj na parterze swej kamienicy przy ul. Siennej l. 5, za opłatą drobnej ofiary na fundusz jałmużniany, zaś drugie uchwaliło połączenie się z Towarzystwem, zasilając je swym majątkiem i wydawnictwami. Dziś, po kilku latach pracy organizacyjnej, Towarzystwo im. Piotra Skargi występuje na nowo jako skonsolidowana i świadoma swych celów jednostka, która pragnie w imię swych ideałów zająć naczelne stanowisko w gronie pokrewnych sobie związków i stowarzyszeń.

Towarzystwo prowadzi pięć zasadniczych agend: 1) Czytelnia, 2) Biblioteka i wypożyczalnia książek, 3) Cykl odczytów, 4) Kurs prelegentów, 5) Opieka nad młodzieżą. — Czytelnia, mieszcząca się w lokalu przy ul. Siennej l. 5 — otwarta w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych, posiada 38 dzienników i pism perjodycznych, w tem dwie gazety polskie z Ameryki i dwie francuskie. Frekwencja czytelni waha się między 20—30 osób dziennie za opłatą 10 gr. każdorazowo. Stan dzieł w bibljotece podniósł się w 1927 r. w stosunku do poprzedniego roku z cyfry 1459 dzieł do 1850 treści religijnej, historycznej i beletrystycznej. Wypożyczalnia jest otwarta codziennie i korzystać z niej mogą tak członkowie, jak i niecłonkowie.

W myśl statutu, którego naczelną zasadą jest propagowanie zdrowej myśli katolickiej i zapoznanie szerokich warstw ze sprawami i wydarzeniami świata chrześcijańskiego, Towarzystwo urządziło 16 odczytów, stojących na wysokim poziomie zarówno co do treści, jak i formy.

Jeszcze w latach 1924 do 1926 włącznie prowadziło Towarzystwo naukę praktycznej wymowy i w tym celu utworzyło osobną sekcję pod nazwą „Koło Prelegentów". W społeczeństwie naszem daje się oddawna odczuwać wielki brak mówców wytrawnych, przejętych i obznajomionych z zasadami katolickiemi, mogących odpierać zarzuty i prowadzić umiejętną polemikę z czynnikami wywrotowemi. Towarzystwo, świadome tych braków i niekorzystnych następstw, postanowiło im zapobiec przez wykształcenie większej ilości prelegentów, którzyby zapotrzebowanie prelegentów katolickich tak w mieście, jak na prowincji zaspokoić mogli. Na kurs, otwarty z końcem listopada, zapisało się stu członków tak z pośród starszych, jak i młodzieży ze Sodalicji akademickiej; co wtorek w godzinach wieczornych odbywa się nauka wymowy, udzielana przez siły fachowe z uprzejmym współudziałem O. Godaczewskiego T. J., p. K. H. Rostworowskiego, Marjana Jednowskiego, art. dram. i A. Konopki. Kurs ten licznie uczęszczany, obliczony jest na kilka miesięcy i wzbudza żywe zainteresowanie, czego najlepszym dowodem jest udział w nim dość licznego zastępu starszych z różnych sfer naszego miasta, wśród których przeważają miejscowe siły nauczycielskie. Nawet osoby z poza Krakowa zwracają się do Towarzystwa z prośbą o wskazówki odnośnie do urządzonego kursu w celu założenia podobnego u siebie. Również warto nadmienić, że ze względu na liczne zgłoszenia ze strony pań, postanowiono zorganizować analogiczny kurs dla nich po zakończeniu kursu dla mężczyzn.

Staraniem członka Zarządu p. Niedźwieckiej urządzało Towarzystwo mniej więcej co trzecią niedzielę, w godzinach popołudniowych bezpłatnie pogadanki z przezroczami, tudzież przedstawienia z żywemi obrazami dla ubogiej dziatwy miejskiej. Pogadanki te i przedstawienia, mające już ustaloną opinję wśród ubogiej dziatwy, gromadziły zawsze po kilkaset dzieci w wieku szkolnym, a dostarczając im zdrowej i wesołej rozrywki, odciągały je od ulicy i szkodliwych dla ich zdrowia moralnego lokali.

Towarzystwo wydało własnym nakładem dwie broszury: 1) „O cudownym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej", pióra Dra Stanisława Tomkowicza w tysiącu egzemplarzy i 2) „Na Indeksie" 500 egzemplarzy.

Ruch członków w roku sprawozdawczym był następujący: Z końcem roku 1926 liczyło Towarzystwo 214 członków. Z liczby tej ubyło 26, a przybyło 137 członków, a zatem z końcem roku sprawozdawczego liczyło Towarzystwo 325 członków. Jest to liczba za mała i wkładki tych członków nie dają Zarządowi możności rozwinięcia tak potrzebnej w obecnych czasach działalności wydawniczej. Ogół członków i ludzie dobrej woli winni propagować ideę Towarzystwa i zjednywać nowych członków. Wkładka członka zwyczajnego wynosi 6 zł., a członka Zarządu 10 zł. rocznie.

Prezesem Towarzystwa im. Piotra Skargi jest p. Józef Niesiołowski, oddany całą duszą pracy społecznej w Towarzystwie. Kuratorem Towarzystwa jest Ks. Romuald Moskuła T. J., a delegatem biskupim Ks. Dr Kazimierz Prażmowski.

—:o—

Odznaki polowe dla lotników.

W departamencie lotnictwa M. S. Wojsk. odbywają się posiedzenia specjalnie powołanej przez ministra spraw wojskowych komisji dla nadawania odznak polowych lotniczych dla personalu latającego. Odznaki te, w formie zielonych wianków emaljowanych, w miejsce bronzowych przy zwykłych znakach lotniczych, nadawane będą pilotom i obserwatorom, którzy wykonali 10 lotów bojowych na frontach w czasie walk z bolszewikami. Obserwatorzy, którzy nie skończyli szkoły, a wstąpili do wojsk lotniczych z innych rodzajów broni, odznaki uzyskają, jeśli wykonali 30 lotów bojowych. Oprócz tego komisja przyznawać będzie także same odznaki dla pilotów i obserwatorów, zmarłych na froncie śmiercią lotnika oraz dla tych, którzy zmarli wskutek odniesionych ran w boju powietrznym, a mieli nabyte prawa do odznaki. Uroczyste nadanie odznak dokonane będzie po zakończeniu prac komisji, co przewidziane jest na jesieni. — Wszelkie informacje i pytania należy skierowywać do departamentu lotnictwa Ministerstwa spraw wojskowych.

Przewóz lotniczy paczek.

Z dniem 16 czerwca b. r. wprowadzono przewóz lotniczy paczek pocztowych z Polski do następujących krajów: Ameryki Północnej, Anglji, Argentyny, Austrji, Brazylji, Bułgarji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Jugosławji, Palestyny, Portugalji, Rumunji, Szwajcarji, Turcji, Urugwaju, Węgier i Włoch. Przewóz odbywa się za pośrednictwem samolotów Polskiej Linji Lotniczej Aerolot i Międzynarodowego Towarzystwa żeglugi powietrznej.

Transport paczek pocztowych do Ameryki Północnej odbywa się samolotem do Paryża, dalej koleją i drogą morską; do Brazylji, Argentyny i Urugwaju samolotem do Paryża, dalej koleją do Tuluzy, a stąd co piątek samolotami linji powietrznej Tuluza—Dakar—Rio de Janeiro—Buenos Aires; do Palestyny samolotem do Stambułu dalej koleją. Do przewozu dopuszczone są paczki do wagi 10 kg., długości 100 cm. i nie przekraczające 50 cm. w dwóch innych kierunkach. Bliższych informacyj w sprawie opłat można zasięgnąć w urzędzie pocztowym Kraków 1 przy okienku przeznaczonem do przyjmowania przesyłek lotniczych.

Bezwyznaniowym mają być odebrane paszporty.

Osoby, deklarujące się jako bezwyznaniowe otrzymują specjalną adnotację w pozycjach meldunkowych, zmieniającą dotychczasowe określenie wyznania. Jednak często się zdarza, że w dowodach osobistych figurują te osoby dalej jako przynależne do poprzednio wyznawanej religji. W ten sposób bezwyznaniowcy korzystają z pewnych przywilejów: z jednej strony nie mają żadnych obowiązków wobec gminy wyznaniowej, do której należeli, z drugiej zaś mogą się legitymować paszportem z wymienionem wyznaniem, co im ułatwia w niektórych wypadkach np. przy wstępowaniu w związki małżeńskie. Taki bezwyznaniowy wyjeżdża na prowincję, melduje się normalnie i bierze następnie ślub w kościele lub u rabina.

Celem ukrócenia tego rodzaju spekulacji moralnej władze zarządzą odbieranie u wszystkich bezwyznaniowych ich dowodów osobistych O ile będą chcieli otrzymają je z adnotacją „bezwyznaniowy". Zmusić ich do zaopatrzenia się w inny paszport nie można, albowiem niema przymusu paszportowego w Polsce.

Morderczy zamach na żonę.

W nocy z soboty na niedzielę Franciszek Wójcik, zamieszkały przy ul. Zielnej 48, w czasie sprzeczki przebił nożem w brzuch swą żonę Stanisławę. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza. Wójcika aresztowano.

Kraków, dnia 2-go lipca 1928.
Wtorek 3: Anatola, Helj.
Środa 4: Ireneusza, Józ. Kal.

—oo—

AKADEMICKIE OBOZY PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO. Minister oświaty w porozumieniu z państwowym urzędem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego przystępuje w roku bieżącym do zorganizowania 2 obozów akademickich w. f. i p. w. Jako organ, współdziałający z odnośnemi władzami ministerjum W. F. i O. P. w porozumieniu z pp. rektorami wyższych uczelni powołało do życia główną komisję do spraw obozów akademickich w. f. i p. w. W roku obecnym zorganizowane będą 2 obozy na ogólną ilość 250 osób. Termin rozpoczęcia obozów, które odbędą się w Klewaniu na Wołyniu, wyznaczony jest przez władze wojskowe na dzień 16 lipca b. r. Uczestnicy obozów otrzymają bezpłatny przejazd w obie strony, oraz całkowite utrzymanie przez cały czas trwania obozów, t. j. przez 5 tygodni.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ZE SZCZAWNICĄ I KRYNICĄ. Z dniem 1 lipca b. r. uruchomia Polski Związek Turystyczny komunikację autobusową luksusowym wozem turystycznym z Krakowa do Szczawnicy i z powrotem. Przy tym kursie urządza Związek Turystyczny wycieczki codziennie do Czorsztyna, stamtąd zjazd łodziami Dunajcem do Szczawnicy, skąd powrót do Krakowa. Wyjazd z Krakowa o godz. 8.15, powrót do Krakowa o godz. 21.15. Cena wycieczki 35 zł. od osoby, przyczem zgłosić się najmniej czterech uczestników. Z dniem 26 czerwca uruchomił Związek Turystyczny dwurazową komunikację autobusową z Krakowa do Krynicy i z powrotem, to jest wyjazd z Krakowa rano o godz. 7.45, po południu o godz. 4 (16), wyjazd z Krynicy w tych samych godzinach.

ZWALCZANIE ŻEBRACTWA. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało przepisy wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu włóczęgostwa i żebractwa. Przepisy wprowadzają przymus rejestracji żebraków i obowiązek budowy przez samorządy domów pracy przymusowej i wolnej dla zatrudnienia żebraków. Osobny dział poświęcony jest opiece funkcjonarjuszów P. P. nad włóczęgami. Policjanci mają nie dopuszczać do urządzania przez włóczęgów z ulicy miejsc kwesty.

ZA OPÓR WŁADZY — CIĘTY SZABLĄ. Adam Kaczmarczyk, robotnik, cięty został przez posterunkowego na Stadjonie wojskowym w lewą rękę. Zajście spowodowane było stawianiem oporu policjantowi. Ranego Kaczmarczyka opatrzył lekarz Pogotowia.

DOROŻKA NAJECHAŁA wczoraj na ul. Garbarskiej na 5-letnią Krystynę Trojańską. Dziecko, które doznało stłuczenia nosa i ran na brzuchu, odwiózł lekarz pogotowia do szpitala.

NOŻOWCY PRZY PRACY. Ulica Cystersów w Dąbiu była wczoraj widownią krwawej bójki. Jacyś nieujęci dotąd nożowcy poranili ciężko Mikołaja Siwarza palacza i Aleksandra Wojnowa, robotnika. Obaj odnieśli szereg ran ciętych i kłótych i zostali po opatrzeniu przez lekarza pogotowia przewiezieni do szpitala.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. Na ul. Starowiślnej zasłabła nagle Albina Rumińska, zam. przy ul. Zwierzynieckiej. Rumińską zaopiekowało się Pogotowie ratunkowe.

Wielkie popisy lotnicze

Urządzone staraniem 2 pułku lotniczego oraz L. O. P. P. popisy lotnicze w Rakowicach udały się bardzo dobrze. Mimo niepewnej pogody tysiące Krakowian przybyły na lotnisko i przez kilka godzin z wielkiem zajęciem przyglądały się aparatom i ewolucjom lotników. „Stalowych ptaków" było dużo. Przybyły eskadry myśliwskie z Torunia, Warszawy i Lidy. Kap. Orliński przybyć nie mógł.

Najpierw odbyły się loty grupowe. Potem podziwiała publiczność niebezpieczne koziołki (t. zw. loopingi). Wielką sensacją były skoki z aeroplanów. Tysiące oczu wpatrywały się w wielkie, białe spadochrony, przy pomocy których odważni piloci opuszczali się na ziemię ze znacznej wysokości; czas spadania wynosił przeciętnie 3 minuty. Dużą zręczność okazali też lotnicy w strącaniu małych, czerwonych baloników.

W czasie tych popisów omal nie doszło do katastrofy; pilot Orłowski z 1 pułku lotniczego latał tak nisko, że uderzył kołami o płot lotniska. Podwozie oderwało się i przy natychmiastowem przymusowem lądowaniu zostało strzaskane, lecz lotnik wyszedł na szczęście cało z tej przygody.

Nie popsuła ona nastroju widzów i nie odstraszyła szczęśliwców, którzy trafili w loterji na losy, upoważniające do bezpłatnych lotów pasażerskich. Lotów takich odbyło się kilkadziesiąt. Ci, którym szczęście nie dopisało, mieli przynajmniej możność dokładnego oglądnięcia licznych Potezów, Breguetów, Junkersów i t. p., które wzbijały się w przestworza.

Kogo znużyło zadzieranie głowy w górę, ten mógł zabawić się przy zaimprowizowanej strzelnicy, karuzeli i t. p. Dwie orkiestry uprzyjemniały festyn, który się przeciągnął do wieczora.

BÓJKA. W restauracji Pańczakowej przy ul. Król. Jadwigi powstała bijatyka, w czasie której został pobity Antoni Kołaczkowski, robotnik. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Katarzyna Noskowska, zam. przy ul. Karmelickiej 6 zgłosiła, że w dniu 30 bm. skradziono jej z niezamkniętego mieszkania aparat fotograficzny i pierścionek.

Beno Goldberg, zam. przy ul. Dajwór 31 zgłosił, że dnia 30 bm. włamano się do jego mieszkania i skradziono bieliznę i gotówkę 500 zł.

Stanisław Biel, konduktor tramwajowy zgłosił, że skradziono mu ze stacji kolejowej w Krakowie zegarek męski, „Omega".

ROWERZYSTA NAJECHAŁ NA DOROŻKĘ. Stanisław Toporek z Niepołomic, jadąc rowerem na ul. Krowoderskiej najechał na dorożkę konną Nr. 57, którą uszkodził, wyrządzając szkodę 40 zł.

SKALECZONA NOŻEM. W sobotę wieczór na ul. Pomorskiej została skaleczona dwukrotnie nożem Zofja Rupniewska, prostytutka, przez swego kochanka niewiadzonego nazwiska. Rupniewską opatrzyło Pogotowie ratunkowe, poczem pozostawiono ją opiece domowej.

—§—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYKŁAD JANA PIETRZYCKIEGO W RADJO.

We wtorek 3 bm. o godz. 5 popołudniu wygłosi do mikrofonu radjostacji krakowskiej znany literat Jan Pietrzycki wykład na interesujący temat: „Czarodziejo na dworach królów polskich".

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE SIÓSTR WIZYTEK w patronalną uroczystość Nawiedzenia N. Marji P. dn. 2 lipca odbędzie się uroczyste nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu w następującym porządku: wstępne Nieszpory w Niedzielę o godz. 5-tej; w poniedziałek: Prymarja o 6½, ciche Msze św. o 7-mej Wotywa o 9-tej, uroczysta Suma o 10¼. Po południu Nieszpory z kazaniem i procesją o g. 4½.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Moja panna mama".
Wtorek: „Fenomenalna umowa".
Środa: „Fenomenalna umowa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Dusze dziecięce oskarżają was.
SZTUKA: „Flirt na plaży".
UCIECHA: „Pensjonarki".
NOWOŚCI: „Gwałtu co się dzieje" (Harold Lloyd).
CORSO: 1) Tajemniczy skarb. 2) Fałszywy Książę.
WARSZAWA: „Zwyciężony wróg kobiet"

Ruch wydawniczy.

ORGANIZACJA ADMINISTRACJI GMINNEJ. Nakładem prezydjum m. ukazał się V-ty tom Zbioru ustaw i rozporządzeń Gminy miasta Krakowa, zawierający przepisy o organizacji administracji Gminy miasta Krakowa. — W najbliższych tygodniach opuści prasę tom IV., zawierający przepisy ogniowe, drogowe i komunikacyjne. Wydawnictwa te nabywać można w Biurze prezydjalnem Magistratu.

P. K. U. E.: Katalog prasowy „Para" jest do nabycia w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego.

—oOo—

3-ci dzień zlotu młodzieży katolickiej

Ostatni dzień zlotu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej rozpoczął się Mszą św. w kościele Marjackim.

O godz. 10-tej odbyło się drugie plenarne posiedzenie w sali teatru przy ul. Rajskiej. Za stołem prezydjalnym zasiedli: ks. biskup **Rospond**, b. sen. **Adelman**, gen. **Gąsiecki**. Prezydjum otrzymało od p. Prezydenta Rzeczypospolitej i min. Piłsudskiego życzliwe odpowiedzi na wysłane w ub. piątek telegramy hołdownicze.

Głównym mówcą był prof. **Gołąb**, który w swym referacie przedstawił ideały młodzieży katolickiej i drogi, któremi do tych ideałów iść należy. Prelegenta nagrodzono burzliwemi oklaskami.

Po referacie i produkcjach orkiestry uchwalono trzy rezolucje. Pierwsza wyraża podziękowanie tym, którzy okazali pomoc, druga wzywa całą młodzież do wstępowania w szeregi Stowarzyszeń, trzecia wyraża podziękowanie tym druhom, którzy pracują w organizacji już od 10 lat.

Następnie młodzież odśpiewała pieśń: Hej, do apelu stańmy wraz, budować Polskę nową".

Przemówienie pożegnalne wygłosił im. prezydjum b. sen. **Adelman**. Młodość — mówił — to polot, to potęga, która może popchnąć świat na nowe tory. Te tory muszą być jednak ku górze skierowane, skrzydłami winna być myśl o Bogu, a bodźcem praca dla społeczeństwa, dla tych, którzy po nas przyjdą. Dziś bowiem zakładamy dopiero fundamenty. Na tych fundamentach młodzież katolicka ma budować silną, gospodarną, karną w sobie Ojczyznę. Do pracy tej młodzież iść winna z hasłem „Módl się i pracuj".

Po przemówieniu p. Adelmana udzielił ks. biskup Rospond uczestnikom zlotu swego błogosławieństwa.

Opuściwszy teatr udała się młodzież w pochodzie pod pomnik Jagiełły. Tu przemówił p. dyr. **H. Pachoński**.

Mowca przypomniał młodzieży, że pomnik, dokoła którego się zgromadziła, postawiono na pamiątkę bitwy pod Grunwaldem. Nasi praojcowie okazali wówczas niezwykle męstwo a także wielką religijność; całe wojsko śpiewało hymn „Boga Rodzica". Nabożeństwem i pobożną pieśnią rozpoczynano wtedy najważniejsze sprawy. Dziś niestety w naszej ojczyźnie szerzą się hasła antyreligijne. Na to nie można patrzeć spokojnie. Dlatego z dumą patrzy mowca na te rzesze młodzieży. Ona będzie jak niegdyś przodkowie pod Grunwaldem, bronić ideałów katolickich i narodowych.

Mowę swą zakończył dyr. Pachoński okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i młodzieży.

Ostatnie, jedne przemówienie wygłosił p. Jaroszewski z Poznania. Potem rozległa się pieśń „Boże coś Polskę". Następnie młodzież rozeszła się do swych kwater, a potem opuściła Kraków, uwożąc z sobą wspomnienia pięknych dni zlotowych i gorący zapał do dalszej pracy pod katolickim sztandarem.

Sukces lotników polskich

Paryż. PAT. Na wielkie uroczystości lotnicze zorganizowane na placu Vincenne pod protektoratem syndykatu prasy francuskiej, przewidziane było wczoraj w południe przybycie eskadr lotniczych Belgji, Turcji, Rumunji, Polski i innych krajów. Pierwsza przybyła gorąco oklaskiwana przez publiczność eskadra polska złożona z 3 samolotów. Załogę samolotów stanowili: płk. Sendorek, majorowie: Makowski, Wideń; majorowie obserwatorowie: Rychłowski, Kalinowski i Fryzer. Eskadra polska odleciała z Warszawy w sobotę o 6 rano i przybyła do Vincenne punktualnie o 3.30 popoł. w chwili przybycia prezydenta Doumergue'a. Lotnicy nasi przedstawieni zostali p. prezydentowi, który gorąco winszował im sukcesu.

CHYBA JUŻ TERAZ POLECĄ

Paryż. (PAT.) Lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala przybyli dziś o 17 godzinie do Le Bourget na transatlantyckim aparacie „Marszałek Piłsudski". Zamierzają oni wystartować we wtorek lub środę do Nowego Jorku przez Azory.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Wtorek, dnia 3 lipca 1928.

Kraków. (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych. 17 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. A. Bressowa: „Jan H. Pestalozzi a pedagogika współczesna". 17.25 Odczyt p. t.: „O zawodach prawniczych. Prawnik w sądzie i wolnych zawodach", wygł. dr. H. Szatkowski. 18 Transmisja z Warszawy. 19 Rozmaitości i komunikaty. 19.30 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.50 Transmisja z opery Poznańskiej. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

OTWARCIE DROGI KRAKÓW—OJCÓW.

W niedzielę odbyło się w Ojcowie uroczyste otwarcie szosy, łączącej Kraków z piękną doliną Prądnika. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, po południu zabawa, wieczorem zaś koncert i bal. Na uroczystość otwarcia podążyły liczne rzesze krakowian.

Pożegnanie posła Olszowskiego w Berlinie.

Berlin PAT. W salonach pos. pol. w Berlinie odbyło się pożegnanie odjeżdżającego z Berlina ministra Olszowskiego, przez urzędników poselstwa i konsulat generalny. Krótkie serdeczne przemówienie pożegnalne wygłosił do ministra Olszowskiego, odjeżdżającego na inną placówkę, radca legacyjny Wyszyński, życząc p. ministrowi owocnej i szczęśliwej pracy na innym posterunku. Minister Olszowski podziękował zebranym za współpracę, dzięki której stosunki polsko-niemieckie uległy w ciągu tych pięciu lat poważnej zmianie na lepsze i ze swej strony w serdecznych słowach pożegnał urzędników poselstwa w szczególności zaś radcę emigracyjnego Dalbora, który również w dniach najbliższych opuszcza Berlin, przeniesiony na stanowisko radcy emigracyjnego przy ambasadzie w Paryżu. Ministrowej Olszowskiej wręczono na pożegnanie piękny bukiet kwiatów.

POSEŁ OLSZOWSKI OPUŚCIŁ BERLIN.

Berlin. Poseł polski w Berlinie minister Olszowski odjechał w sobotę o godz. 6 wiecz. do Warszawy. Na pożegnanie wyjeżdżającego posła zebrała się na dworcu niezwykle liczna grupa osób. W imieniu przebywającego na kuracji ministra Stresemanna przybył na dworzec wiceminister Schubert. Pozatem niemal cały korpus dyplomatyczny z nuncjuszem msgr. Patellim i ambasadorami angielskim, francuskim, amerykański i tureckim na czele, urzędnicy poselstwa i konsulatu, oraz przedstawiciele kolonji polskiej w Berlinie żegnali odjeżdżającego ministra wraz z małżonką.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Wiadomości sportowe.

Polska-Szwecja 2:1 (1:1)

Katowice. — W meczu międzypaństwowym piłki nożnej Polska — Szwecja zwyciężyła drużyna polska, bijąc Szwedów 2:1 (1:1). Bramki dla Polski strzelili Kuchar i Staliński.

I. F. C. nie stawił się na mecz.

Warszawa. — Mecz pomiędzy Warszawianką a I. F. C. nie odbył się z powodu niestawienia się I. F. C. Warszawianka wygrała walkowerem 3:0.

Warszawa. — Legja — Warszawianka 3:3
Toruń. — T. K. S. — Ł. K. S. 2:0 (2:0).
Lwów. — Wisła — Pogoń 1:1.

POLSKI REKORD W DYSKU POBITY.

Warszawa. — Kpt. Baran (Pogoń) pobił rekord Polski w dysku i osiągnął minimum olimpijskie, rzucając dyskiem 44.20 m.

ZAWODY POL. PANSTW. WOJEW. KRAKOWSKIEGO.

W Krakowie w niedzielę o godz. 3 po poł. na Stadjonie wojskowym odbyły się zawody Policji Państwowej Woj. Krak. Zawody wykazały dużą sprawność uczestników w skokach, biegach, rzutach dyskiem i kulą. Zwycięzcy w poszczególnych zawodach otrzymali nagrody. Wyróżnił się zwłaszcza Tyrkiel, który zwyciężył w biegu na 200 m. i 400 m., brał udział w zwycięskiej sztafecie, zwyciężył również w skoku wdal i wzwyż. Pozatem wybił się Majkut w długich biegach na 3.000 m. i na 5.000 m. Majkut biegł również w zwycięskiej sztafecie 4×100. Na zawody przybyli między innymi: gen. Smorawiński, starosta grodzki Dziadosz i kom. pol. Pilch.

T. S. L. w roku 1927.

Pomoc dla szkół polskich zagranicą.

Zarząd Główny **interesował się żywo losem Polaków poza granicami Państwa Polskiego,** zwłaszcza emigrantami we Francji. Utrzymywał więc żywy kontakt z organizacjami uchodźczemi oraz z poszczególnymi działaczami wśród Polonji na obczyźnie. Pomagał też, posyłając książki i bibljoteki na ich ręce, w rozwoju i podtrzymaniu życia kulturalnego wśród tamtejszych Polaków.

Ogółem czynnych Kół TSL. było w roku 1927 272, z tego nadesłało sprawozdania 260. Ze skrupulatnego obliczenia wynika, że ilość członków TSL. wynosiła z końcem roku 1927 razem **25.766.** Daleko więc jesteśmy od liczby, jaką sobie zakreśliło TSL. dwa lata temu na Zjeździe TSL. w Stanisławowie, że musi być 100 tysięcy członków. Gdyby jednak to „musi“ stało się hasłem każdego członka TSL., liczbę tę zdołanoby osiągnąć w krótkim czasie.

Obroty kasowe podało 237 Kół (w r. 1926 220 Kół, w r. 1925 — 197). Dochody Kół wyniosły kwotę 1,562.576 zł. 86 gr. Rozchody wyniosły w r. 1927 ogółem kwotę 1,414.194 zł. 84 gr. (w r. 1926 — 944.664 zł. 94 gr. Pozostałość gotówkowa w kasach Kół TSL. wynosiła z końcem roku 1927 — **148.382 zł. 02 gr.** (w roku 1926 — 107.102 zł. 41 gr.).

Te ostatnie cyfry świadczą najdobitniej o wielkiej ofiarności społeczeństwa na cele TSL., o popularności idei TSL. i o normalnej, planowej, obliczonej na przyszłość gospodarce finansowej Kół.

Ogółem sprawozdania Kół dostarczają bardzo wiele ciekawego materjału szukania nowych dróg i metod w działalności, ciągle wytężającej pracy, by iść z tempem życia i dostosować się do jego potrzeb. Wiele Kół nawiązało kontakt z „Przysposobieniem Wojskowem“, inne tworzą drużyny sportowe, by młode pokolenie wciągnąć w orbitę idei TSL. Również znać wielki postęp w zakresie **wyszkolenia zawodowego.** Koła otwierają szkoły zawodowe, organizują kursa różnego typu i rodzaju. Chóry, orkiestry, audycje radjowe, Kółka amatorskie, to wszystko dowody życia i ruchu, świadczące o żywotności Kół.

Ogółem Koła odbyły **1710 posiedzeń Zarządów i 251 walnych zebrań.** Przypada przeto na jedno Koło 8'2 posiedzeń, czyli, że **praca miała charakter wysiłku zbiorowego.**

W r. 1927 utrzymywało TSL. w całości 12 szkół średnich; szkół powszechnych utrzymywanych w całości i częściowo przez TSL. było w roku sprawozdawczym 39, **wszystkie na terenie wschod. Małopolski,** tam, gdzie ze względu na małą liczbę Polaków szkoły polskie zostały zwinięte. Szkół, pozostających pod opieką Kół TSL. wymieniają sprawozdania 149. Są to szkoły, mieszczące się w budynkach szkolnych, będących własnością TSL. — TSL. też dostarcza mieszkania dla nauczycieli oraz oddaje do użytkowania nauczycielstwu parcele przy szkołach, będące własnością TSL. Również pamiętano **o szkołach polskich za granicami Państwa** i na wszelkie prośby, posyłano zawsze komplety książek szkolnych, bibljoteki szkolne, pomoce szkolne i wydawnictwa TSL. Pomoc skierowana była **głównie dla szkół polskich we Francji,** pozatem jednak **wspierano szkoły** polskie w Czechosłowacji, Jugosławji, Łotwie, Niemczech, Danji i Szwecji.

Wszędzie wreszcie, gdzie istnieją Koła lub Czytelnie TSL. była żywa **współpraca pomiędzy Towarzystwem a pracą szkolną nauczycielstwa.** Objawiała się ona czy to w formie pomocy dla biednej dziatwy przez dostarczanie książek i odzieży, urządzanie dla dziatwy „Gwiazdki“ lub uroczystości „św. Mikołaja“, pomoc finansową w urządzaniu wycieczek szkolnych, wreszcie obdzielanie szkół bibljotekami szkolnemi. **Łącznikiem** pomiędzy szkołą a Towarzystwem jest i było zawsze **nauczycielstwo szkół powszechnych,** z którego szeregów rekrutują się główni i najbardziej oddani TSL. współpracownicy.

Całe sprawozdanie jest dowodem **wzrastającej dyscypliny organizacyjnej, która osłabiona przez wojnę, stoi już dzisiaj bardzo wysoko i dzięki energji Zarządów Kół wzrasta z dniem każdym.** Niech cyfry i fakta będą najlepszemi słowami uznania dla tych Kół, które potrafiły wytężyć całą energję, by jaknajwięcej dorzucić do skarbca narodowej kultury i oświaty.

KONIEC.

EDGAR WALLACE: 66

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Pan ma na myśli Malpasa? A więc to ona była damą w hotelu Regency?

Mr. Smith skinął głową.

— To była drobnostka. Główny atak przypuścił w parku na Obwodzie. Miss Bedford cieszy się wielką popularnością. Jest to już trzeci człowiek, który próbował ją porwać i trzeci, któremu się to nie udało. Mam wrażenie, że będę na pogrzebie czwartego. Ona jest „tabu“ dla każdego uczciwego złodzieja.

Zdaje się, że nie miał już nic więcej do powiedzenia, gdyż zabierał się do odejścia.

— Odchodzę — rzekł — spełniwszy to, co uważałem za swój obowiązek. Pani młodsza siostra, Mrs. Elton jest rzeczywiście czarodziejką.

Nie kładł specjalnego nacisku na słowo „młodsza“, ale Marcin zrozumiał, że użył go rozmyślnie, to też po jego odejściu zwrócił się do żony:

— Smith spodziewa się „łapówki“. Mam wrażenie, że będzie milczał, jeśli mu damy dwieście tysięcy — może więcej. Wszystko zależy od tego, co stanie się z Audrey.

ROZDZIAŁ XLVI.

W mieszkaniu Dicka.

Mimo zgiełku ulicznego, turkotu przejeżdżających wozów i pandemonium trąbek automobilowych oraz nawoływań chłopców sprzedających gazety, mieszkanie Dicka Shannona na Haymarket było dla niego zacisznem schronieniem. Ucho może przywyknąć do dźwięków, które zrazu ogłuszają i budzą niepokój, a raz już przywykłszy do nich na nie nie reaguje.

Pierwszym dowodem, że wypadki na Portman Square rozstroiły nerwy Dicka Shannona było odkrycie, że zaczyna zwracać uwagę na hałas uliczny, który go drażnił i gniewał.

Zajęty był chłodnem rozpamiętywaniem wszystkich okoliczności odnoszących się do zniknięcia Lacy Marshalta i śmierci jego sługi i naznaczył na leżącej przed nim ćwiartce papieru cztery ogniwa łańcucha, których nie mógł połączyć w jedną całość.

Pierwszym ogniwem był trup mężczyzny, wyłowionego z rzeki w mglistą noc. Drugim kobieta znaleziona w parku bez życia. Trzecim, Śmierć Tongera, a czwartym zgon Marshalta.

Stanford był nowym czynnikiem, którego dotąd nie brał pod uwagę; ciemną sylwetką na drugim planie, znaną doskonale policji ale utrzymująca stosunki z temi kołami przestępców, z któremi łączyć mogła Marshalta tylko jego znajomość z Dorą Elton.

Zaczął przeglądać luźno ułożone karty rękopisu maszynowego, którego treścią były losy Lakera, mniej lub więcej dokładne szczegóły, odnoszące się do nieznajomej z parku, a przedewszystkiem okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć Tongera. Czytał je, jakby chcąc przypomnieć, to wszystko sobie chociaż umiał na pamięć prawie każde słowo.

„Tonger ubrany był w szary bawełniany garnitur, czarne pantofle, kolorową koszulę, biały kołnierzyk... w kieszeniach miał 7 funtów, 200 franków i bilet z Paryża, wydany przez Instone Line (Uwaga: W dniu swojej śmierci udał się Tonger aeroplanem do Francji, aby doręczyć list pod nieznanym adresem i wrócił tegoż dnia). stary, złoty zegarek, Nr. 984.371, złoty łańcuszek, dwa klucze, portfel, w którym znaleziono receptę na bromek potasu. (Uwaga: receptę wydał mu dr. Walters z ulicy Parkowej, gdyż Tonger skarżył się na bezsenność i rozstrój nerwów), „trzy banknoty pięciofuntowe i trójkątny wytrych“...

Dick spojrzał na sufit. Wytrych? Tak, ten zrobiony w domu wytrych zwrócił już przedtem jego uwagę, ale chociaż go zatrzymał u siebie w nadziei, że widok jego nasunie mu przypuszczenie, do jakiego celu służył, nie zdołał rozwiązać tej zagadki.

Otworzywszy małą szafkę w rogu pokoju, wyjął z niej płaskie pudełko i poddał wytrych powtórnym oględzinom przy pomocy szkła powiększającego. Eksperci badali go już i zmierzyli, nie szczędząc bezwartościowych objaśnień. Wziął do ręki cienki instrument, przyglądając mu się z ciekawością. Miał cztery cale długości, tępy koniec i rękojeść, jak w korkociągu. Dick, który poznał w nim dzieło niefachowca, domyślił się, że sporządzony być musiał w pokoju przeznaczonym na magazyn, w którym znaleziono szrubsztaki i pilniki. Ale w jakim celu?

Płaską rączkę można było odjąć. Mimo to kształt wytrycha uniemożliwiał noszenie go w portfelu, o czem świadczyło skórzane pudełko.

Rzeczy znalezione przy zwłokach Lakera i nieznajomej nie przedstawiały nic ciekawego. Również i papiery Marshalta, które Dick przeglądał, przed przybyciem prawnika nie dały mu żadnych wartościowych wskazówek. Shannon zasięgnął informacyj co do stanu majątkowego zmarłego, każąc przedstawić rachunki bankowe. Wynikało z nich, że majątek Marshalta nie był zbyt wielki, a dochody z kopalń minimalne, wobec złego stanu przedsiębiorstw, którym przeważnie groziło bankructwo.

Także oględziny w domu Marshalta nie pouczyły go o niczem. Odłożył raporty policyjne, napełnił i zapalił fajkę i rozparłszy się wygodnie w krześle, zaczął dumać.

Nagle drgnął i spojrzał w stronę okna. Usłyszał brzęk szyby, w którą ugodził kamień. Był to wczesny jeszcze wieczór tak, że metoda zwrócenia jego uwagi w ten sposób, wydała mu się zupełnie niestosowną.

Odsunąwszy firanki, otworzył okno i wyjrzał na ulicę, ale zobaczył tylko spieszących się wśród deszczu przechodniów. Trochę dalej kilku robotników zakładało nową rurę gazową, o czem świadczyły kupy wykopanej świeżo ziemi. Wrócił do pracy. Zaledwie usiadł, przekonany, że musiał to być kamień rzucony przez koło przejeżdżającego obok wozu, sygnał odezwał się znowu. Tym razem wyszedł na ulicę, nie zauważył jednak nic podejrzanego. Zaczekał chwilę, zamknął bramę i wróciwszy do pokoju, zadzwonił, na swego służącego, który był równocześnie lokajem, szoferem, posłańcem i kucharzem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.